Zbuntowany aniołek

Czy pamiętacie bajkę o aniołach stróżach? Wiecie, skąd się biorą? Są to anielscy ochotnicy, którzy zgłosili się do opiekowania się ludźmi. Każdy z nas ma swojego anioła stróża. Sami na pewno domyślacie się, że taki anioł musi mieć do nas dużo cierpliwości. Szczególnie dużo cierpliwości trzeba było mieć do pewnego małego chłopca. Może go pamiętacie? Pewnego razu zgubił się mamie w dużym mieście. Jednak to nie był koniec jego przygód. Właśnie wyprowadził psa na poranny spacer. Nie biegał jednak z nim wcale. Przywiązał jego smycz do płotu, a sam pobiegł nad staw, gdzie pływały łabędzie. Rozpędzony wpadłby zapewne do wody, gdyby jego anioł stróż wcześniej delikatnie nie podciął mu nogi. Wytrącony z rytmu chłopiec zatrzymał się tuż nad brzegiem. Chłopiec jednak nie odpoczywał. Znowu zaczynał nowe psoty. Wziął kamienie i zaczął rzucać nimi w łabędzie. Anioł z dużym wysiłkiem dmuchał w kamienie, dzięki czemu zmieniały kierunek i żaden z nich nie trafił w ptaki. Chłopiec pobiegł dalej, szukać kolejnej przygody. Tymczasem nasz anioł był już zupełnie wykończony. Zbuntował się i za chłopcem nie pobiegł.

„Męcząca ta robota" – pomyślał aniołek. „Może odpocznę sobie, nabiorę sił, a wtedy łatwiej uporam się z pomysłami chłopca. Teraz popływam sobie z łabędziami po stawie. Porównamy swoje skrzydła".

Aniołkowi bardzo spodobało się odpoczywanie. Postanowił jeszcze odwiedzić niebo, swoje dawne mieszkanie. Poleciał wysoko, tam, gdzie chmury pasą się na niebie. Bawił się z nimi w berka. Wpadł też na chwilę do lasu, aby posłuchać ptasich odgłosów. Nim się spostrzegł, był już wieczór. Czas było wracać. Trzeba przecież zadbać o los chłopca, ułożyć go do snu i przez całą noc czuwać. Jednak w domu chłopca nie było. Po podwórzu również nie biegał. Po chwili przyjechała karetka ratunkowa. Wysiadł z niej chłopiec z ręką w gipsie.

„Cóż mogło się stać takiego?" – z przerażeniem zastanawiał się aniołek. „Jaka przygoda spotkała chłopca?"

Wówczas aniołek uświadomił sobie, że wiedziałby to wszystko, gdyby był cały czas przy chłopcu. Zrobiło mu się bardzo smutno. Zaczął się zastanawiać, czy w ogóle nadaje się do anielskiej służby. Bliski zwątpienia udał się do swojego przełożonego — anioła o imieniu Anielka. Wyznał jej całą prawdę o tym, jak się zbuntował i na cały dzień zostawił chłopca bez opieki. Anielka była doświadczonym aniołkiem. Wiedziała, że w tym fachu trzeba pracować z różnymi osobami, czasem nawet z małymi łobuzami. Pewnego razu, podczas pilnowania takiego małego łobuza, sama doznała urazu skrzydła. Poradziła zatem młodemu aniołowi stróżowi, by częściej nagradzał, a rzadziej odradzał. Zamiast zabraniać małemu chłopcu różnych zabaw, które mogą się źle skończyć, miał podsuwać mu pomysły na zabawy bezpieczne i grzeczne. Metoda okazała się skuteczna. Od tej pory aniołek nie opuszczał chłopca ani na krok. Mimo że często był zmęczony i zniechęcony jego zachowaniem, zawsze stał obok niego i pomagał tak, jak umiał — w sposób niewidoczny, ale skuteczny. Po pewnym czasie anioł stróż stał się nawet bardziej przyjacielem niż stróżem.

I wy, drogie dzieci, jeśli chcecie zaprzyjaźnić się ze swoim aniołem stróżem, bawcie się grzecznie.

Bajkowiec

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026